

# Galos, Adam

---

"Między pierwszą a drugą Rzeszą",  
Maria Wawrykowa, Warszawa 1972 :  
[recenzja]

---

Przegląd Historyczny 65/4, 760-762

---

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

zły się w tak interesującej i wartościowej pracy. Zyskałoby się przecież dzięki niej znaczną porcję wiedzy o inteligencji polskiej zawodowo czynnej i to w czasie jej formowania się.

Praca R. Czepulis-Rastenis oparta została na szerokiej i różnorodnej bazie źródłowej, a spenetrowanie licznych źródeł, zwłaszcza archiwalnych, kosztowało autorkę niemało wysiłku. Być może sam temat w pewnym stopniu zaciążył na efektach, nadal bowiem kryje w sobie niemało trudności i niebezpieczeństw, do których bez wątpienia należy atmosfera emocjonalna, otaczająca aż po nasze dni problem inteligencji polskiej. Chyba tak, skoro recenzja niniejsza też nie powstała *sine ira et studio*.

Janusz Adamski

Maria Wawrykowa, *Między pierwszą a drugą Rzeszą*, PZWS, Warszawa 1972, s. 336.

Nawet jeśli dzieje Niemiec od końca XVIII w. do utworzenia zjednoczonego cesarstwa posiadają nieco mniej obfitą literaturę naukową niż następne stulecie, przecież jest ona i tak ogromna, a niektóre fragmenty (*Befreiungskriege*, Wiosna Ludów czy zjednoczenie w latach sześćdziesiątych) omawiane były w setkach prac. Gorzej jest z literaturą polską. Książka Krasuskiego sprzed kilku lat uzupełnia lukę dla okresu 1871—1945, omawiana zaś praca sięga okresu wcześniejszego. Skoro wymieniałem obie te książki obok siebie, dodać należy, że więcej między nimi różnic niż podobieństw; najważniejszą określa wydawnictwo, w którym ukazała się praca Wawrykowej (Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych). Mamy więc tym razem do czynienia z popularyzacją, oczywiście nie przeznaczoną dla uczniów szkół średnich. Stwierdzenie to potrzebne było także w tym celu, aby z góry nakreślić ramy niniejszych uwag. Przy takim bowiem charakterze książki trudno domagać się jakichś nowatorskich koncepcji czy ujęć.

Chronologicznie praca Wawrykowej zaczyna się od 1789 r. (tak więc tytuł nie jest ścisły), punkt ciężkości spoczywa przy tym raczej na okresie wcześniejszym. Daty graniczne 1815 i 1849 nie budzą wątpliwości, z tym że okresowi 1789—1815 poświęcono 111 stron, 1815—1849 — 124 strony, a 1849—1871 — 75 stron. Dotychczasowe zainteresowania autorki znalazły swój wyraz także w uprzywilejowaniu takich zagadnień jak ruch liberałów i młodzieży w latach 1815—1848.

Trzy zasadnicze części (w pracy nie ma wstępu i zakończenia, nie znam więc założeń autorki) podzielone są na 48 punktów o objętości kilku lub kilkunastu stron. Układ taki ułatwia lekturę, znów jednak ukazuje w pewnym stopniu uprzywilejowanie pierwszej połowy XIX w. (ta część podzielona jest na 23 punkty).

W tytule mowa jest o końcu pierwszej Rzeszy, nasuwa się więc pytanie o sposób potraktowania dziejów Austrii. Widać w tym wyraźną ewolucję; chociaż o monarchii habsburskiej mowa jest do końca okresu, przecież Wiedeń staje się coraz dalszy (por. urywki na s. 89—91, 122—123, 196—198, 208—210, 245—246, 254—255), chyba celowo.

Charakter pracy spowodował odsunięcie na dalszy plan zagadnień gospodarczych (nieliczne fragmenty na s. 7, 10—12, 118—120, 143—147, 247—250). Ogólną tendencję uważam za słuszną, ale autorka poszła w tym kierunku chyba za daleko. Mniej chodzi mi przy tym o samą ekonomikę, a bardziej o jej wpływ na stosunki społeczne i polityczne.

Konieczna była oczywiście daleko idąca selekcja w ogromnym materiale. Poszczególne części pracy posiadają jakby swoją dominantę. W pierwszej stosunek do Francji rewolucyjnej i napoleońskiej przeważa nawet nad przeobrażeniami i reformami wewnętrznymi. W drugiej na plan pierwszy wysunięte zostały, jak już wspom-

niałem, ruchy liberalnej burżuazji i młodzieży oraz reakcja rządów, pod koniec pojawia się także ruch robotniczy. Wreszcie między latami 1849 i 1871 dominuje sprawa zjednoczenia Niemiec, a obok niej ruch robotniczy. Taki sposób pisania daje jaśniejszy wykład, ale pociąga za sobą pewne skutki ujemne (np. w okresie ostatnim niktło zarysowane są stosunki wewnętrzne, wystarczy przeczytać fragment o okresie konfliktu w Prusach, zamieszczonym w punkcie „Sytuacja międzynarodowa a układ sił wewnętrznych”, s. 255—257; w ogóle nie zadowala ewolucja stosunków wewnętrznych).

Do kłopotliwych zagadnień należał partykularyzm niemiecki. Rozwiązanie uważam za szczęśliwe: gdzie można, autorka podkreślała raczej zagadnienia ogólnoniemieckie, poza tym wyważyła proporcje między dziejami Prus czy Prus i Austrii, a rozdrabnianiem się na opisywanie sytuacji w kilkudziesięciu (w XIX w.) państwach. Może dobrze byłoby silniej podkreślić ich podział na pewne grupy.

W XIX w. mówić można nie tylko o historii ziem niemieckich, ale i o sprawie niemieckiej, stąd konieczność wychodzenia poza granice Niemiec. W niektórych częściach pracy zbyt wiele jest informacji z tego zakresu (najbardziej w pierwszej, choć zrozumiała jest konieczność wzmianek o polityce napoleońskiej).

Przy wspomnianej selekcji materiału pod jednym względem można mieć do autorki pretensję. Lubi ona powoływać się na głosy i opinie współczesnych, niekiedy w nadmiarze, a przy tej okazji podaje znaczną, zbyt dużą, liczbę nie tylko autorów, ale i tytułów ich prac, względnie czasopism. Z rzadka pojawiają się zbyt rozbudowane charakterystyki osób (krańcowy przykład to fragment o Forsterze, s. 20—24; o ile mniej jest o Steinie, s. 64—65, Hardenbergu, s. 68—69, czy Scharnhorście, s. 70; chyba za dużo jest też o Lassalle'u, s. 263—268).

Trześć książki dotyczy przede wszystkim spraw politycznych, mniej społecznych, z zakresu rozwoju kultury jest nieco o piśmiennictwie, niemal nic o innych dziedzinach.

Trafiają się także usterki szczegółowe. A oto przykłady: s. 110—111 — na ilustracji *Belle Alliance*, w tekście Waterloo; s. 116—117 — w tabeli trzeba dodać, z jakiego roku pochodzą dane. Gdzieś należało dodać, że do Związku Niemieckiego należeli władcy Danii, Holandii i Wielkiej Brytanii; s. 119 — przy przemyśle ciężkim brak wzmianki o Górnym Śląsku. Potwórzono zdanie o słabszym rozwoju przemysłu, dalej całej gospodarki Niemiec, niż w państwach zachodnich; około s. 121 brak wzmianki o wpływie Rosji; s. 135 — Cieplice 1819 r., nie 1829 r. (to oczywiście korekta); s. 143 — na jednej płaszczyźnie wymieniono trzy związki celne o różnym ciężarze gatunkowym; s. 146 — związek chałupnictwa ze stosunkami pańszczyznianymi nie był tak ścisły, to pierwsze istniało dłużej; s. 219 — Libelt zasiadał w parlamencie frankfurckim nie razem ale po Janiszewskim; s. 195 — w Bawarii chodziło nie tylko o skandal obyczajowy, nie od rzeczy byłoby wspomnieć o Loli Montez; s. 202 — zjednoczenie należało do programu liberalnego; niezręczne jest sformułowanie, że wysunięto je obok postulatów liberalnych; s. 212 — wobec obfitej literatury opis Wiosny Ludów na Śląsku mógłby być precyzyjniejszy; s. 227 — niejasne stwierdzenie, że niezdecydowanie w Wiedniu opóźniło pomoc węgierską; s. 243 — brak o dwuizbowości sejmu; s. 243—244 — wobec pośredniości wyborów niedokładne jest zdanie, że klasy wybierały posłów; s. 248 — proces uwłaszczenia nie skończył się w 1850 r.; s. 251 — Fryderyk Wilhelm IV był chory umysłowo nie nerwowo; s. 252 — nie parlament a sejm pruski; s. 253 — po co wzmianka o Czerwonym Krzyżu?; s. 255 — parę niedokładności w urywku o Austrii; s. 255 — nie na tym polegała istota projektu Roona (chyba nigdzie nie wyjaśniono charakteru Landwehry); s. 257 — brak daty premierostwa Bismarcka (jest tyle dat mniej ważnych).

Niekiedy nie podobają mi się tłumaczenia, np. *Der National Verein* jako Związek Ludowy (s. 265), czy *Elbherzogtümer* jako księstwa połabskie (s. 274). Opis wojny 1866 r. zbyt skrótowy (s. 285), a kończyła ona rywalizację trwającą nie dziesięcio-

lecia (s. 286), ale wiek (współcześnie przeciwstawiono wojnę siedmioletnią i siedmiotygodniową). Skoro mowa o armii w 1870 r. zamiast o flocie, która była słabą stroną, wspomniałbym o artylerii (tym bardziej, że mowa jest o francuskich chasępotach, s. 303, przy tym myląca wzmianka o ich zasięgu 1800 m). Aneksja w 1871 r. objęła nie całą Alzację i mniejszą część Lotaryngii (s. 311).

Dla pracy tego typu ważne są mapy i ilustracje (brak spisu jednych i drugich, a więc i pochodzenia). Zrezygnowałbym z mapy Prus w 1871 r. na rzecz sytuacji na ziemiach niemieckich w wyniku kongresu wiedeńskiego. Sporo jest na mapach niedokładności (za dużo miejsca zajęłoby ich wymienianie). Ilustracji doliczyłem się 75, w tym aż 47 wizerunków osób; kilka (np. Bennigsen, s. 61, czy Napoleon III, s. 254) możnaby pominąć. Brak natomiast ikonograficznego przedstawienia sporej liczby wypadków (np. wojny 1864 i 1866, z wojny 1870—1871 pokazano tylko pokój frankfurcki).

Na pewno trudne było zestawienie literatury, ale nie może to w pełni usprawiedliwić mankamentów. Za dużo jest prac starych, jak też druków współczesnych, dobranych dowolnie (inaczej być zresztą nie mogło), brak za to wielu prac podstawowych (jak *Valentina* o 1848 r.). Pominięta została zupełnie literatura w języku angielskim (*John, Mosse, Hammerow*). Skoro podano stosunkowo wiele pozycji w języku polskim (w części to rozumiem, ale są tu też pozycje mało związane z historią Niemiec), to brak np. rozprawy *Owsińskiej* o powstaniu palatynackim. Są książki dotyczące innego okresu lub popularne. Nie brak też drobnych usterek (np. *Schnabel* — dlaczego tylko *t. I* i stare wydanie?).

Usterki trafiają się także w indeksie (np. jest „Austerlitz (Sławków)”, ale osobno „Königrätz” z jednym miejscem występowania i „Sadowa” z dwoma). Język potoczny, tylko niekiedy pojawiają się wyrażenia typowe dla dzisiejszego żargonu naukowego (bazować, problem wiodący).

Tak więc pracy brak ostatecznego wykończenia (tu i ówdzie widać to też w korekcie), za co współwinę ponosi Wydawnictwo. Szkoda, gdyż z drugiej strony forma zewnętrzna pracy jest przyjemna. Choć lepiej, aby usterek nie było, przecież praca jest wartościowa i powinna spełnić swoją rolę.

*Adam Galos*

Stanisław Mikos, *Działalność Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920—1939*, PWN, Warszawa 1971, s. 402.

Komisariat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku spełniał bardzo istotne zadanie polegające na pośredniczeniu między rządem polskim a Wolnym Miastem oraz przedstawicielem Ligi Narodów w Gdańsku — Wysokim Komisarzem. Istotnym zadaniem Komisariatu była również troska o mniejszość polską w Wolnym Mieście. Odgrywał on także ważną rolę w polskiej polityce zagranicznej, szczególnie w stosunkach bilateralnych z Niemcami. Historia instytucji o tak dużym znaczeniu w dziejach II Rzeczypospolitej nie była dotąd opracowana.

Omawiana praca oparta została głównie na materiałach archiwalnych WAP w Gdańsku, AAN w Warszawie, Centralnego Niemieckiego Archiwum w Poczdamie, Centralnego Archiwum Ochrony Pogranicza w Kętrzynie, Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku, Biblioteki Katedry Historii Oświaty i Wychowania Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku. Ponadto autor wykorzystał liczne druki urzędowe, czasopiśmiennictwo, pamiętniki i wspomnienia oraz obszerną literaturę naukową. Nie wykorzystane zostały źródła archiwalne znajdujące się w Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, jak również wspomnienia jednego z czołowych działaczy Polonii gdańskiej dr Zygmunta Moczyńskiego, znajdujące się w Bibliotece